

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2022 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy

Przewodniczący sędzia Marcin Miczke

po rozpoznaniu 10 stycznia 2022 roku w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko (...) z siedzibą w D. (Irlandia)

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z 8 lipca 2021 roku

sygn. akt IX C 2083/20

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) **w pkt 1. w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki 250 EURO (dwieście pięćdziesiąt EURO) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 7 listopada 2018 roku do dnia zapłaty,**

b) **w pkt 2. w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki 507 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,**

II. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 220 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

Marcin Miczke

UZASADNIENIE

Zgodnie z art.505¹³ § 2 k.p.c. Sąd drugiej instancji nie przeprowadził postępowania dowodowego, zatem uzasadnienie wyroku zawiera jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Apelacja okazała się zasadna.

Fakty ustalone przez Sąd Rejonowy są niesporne. Spór dotyczy w istocie kwestii materialnoprawnej, czyli ustalenia prawa właściwego dla umowy, przede wszystkim w kwestii przedawnienia. Nie jest uzasadniony zarzut naruszenia art.233 § 1 k.p.c., gdyż Sąd Rejonowy wziął pod uwagę zapisy ogólnych Warunków Umowy, natomiast nieprawidłowo Sąd I instancji zbadał wolę stron umowy w zakresie odnoszącym się do umówionego prawa materialnego mającego zastosowanie do umowy. Rację ma apelująca zarzucając Sądowi Rejonowemu błędne zastosowanie, błędną wykładnię albo niezastosowanie przepisów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 593/2008 z 17.06.2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych.(Rzym I), nadto błędne zastosowanie art.778 k.c. w sytuacji,

gdy przepis ten nie znajduje zastosowania w sprawie, jak również pominięcie zasad z art.5 Dyrektywy nr 93/13/EWG. Nie ma natomiast uzasadnienia zarzut naruszenia art.5 k.c. oraz art.117⁽¹⁾ k.c.

W pierwszej kolejności trzeba uporządkować kwestie przedawnienia i terminu na wytoczenie powództwa. Nie jest bowiem tak, że terminy przedawnienia roszczeń o odszkodowanie dochodzonych na podstawie Rozporządzenia (WE) nr 261/2004 są terminami do wytoczenia powództwa o „charakterze proceduralnym” oraz, że przesądzenie jurysdykcji danego państwa członkowskiego będzie skutkować przyjęciem przepisów tego państwa o przedawnieniu.

TSUE w wyroku C-139/11 i SN w wyroku w sprawie III CZP 111/16 oceniły, że przepisy Konwencji warszawskiej i montrealskiej nie mają zastosowania do dochodzenia roszczeń na podstawie rozporządzenia nr 261/2004. Ten pogląd należy podzielić, zwracając uwagę, że przepis art.29 konwencji warszawskiej wskazywał na wygaśnięcie roszczenia, gdy art.35 konwencji montrealskiej został zatytułowany wprost „Przedawnienie roszczeń”, powielając dosłownie brzmienie art. 29 konwencji warszawskiej. Na gruncie konwencji montrealskiej nie budziło więc wątpliwości, że chodziło o instytucję przedawnienia, a więc instytucję prawa materialnego.

W następstwie wskazanych wyżej orzeczeń TSUE i SN termin przedawnienia zaczęto utożsamiać z terminem do wytoczenia powództwa. Sąd hiszpański występując z pytaniem prejudycjalnym w sprawie C-139/11 pytał o wykładnię przepisów rozporządzenia 261/2004 w kontekście terminu przedawnienia, a nie terminu na wytoczenie powództwa. Sąd Najwyższy natomiast w uzasadnieniu uchwały w sprawie III CZP 111/16 użył sformułowania, powielonego przez Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie, że kwestia przedawnienia została zaliczona przez TSUE do zasad proceduralnych, dotyczących wytaczania powództw przed sądami. Tymczasem rolą TSUE jest wykładnia przepisów prawa UE, która w sprawie C-391/11 sprowadzała się do wykładni przepisów rozporządzenia nr 261/2004, a to rozporządzenie w ogóle nie zawiera uregulowań odnoszących się do przedawnienia roszczeń.

Stwierdzenie Sądu Najwyższego, że kwestia przedawnienia została zaliczona przez TSUE do zasad proceduralnych może wynikać z tego, że w motywie nr 22 wyroku C-139/11 TSUE stwierdził, że przedstawiając powyższe pytanie, sąd odsyłający dąży w istocie do ustalenia, czy rozporządzenie nr 261/2004 należy interpretować w ten sposób, że termin na wytoczenie powództwa o odszkodowanie, o którym mowa w art. 5 i 7 tego rozporządzenia, został wyznaczony w art. 35 konwencji montrealskiej, czy też jest ustalany zgodnie z innymi przepisami, w szczególności przepisami każdego państwa członkowskiego w dziedzinie przedawnienia roszczeń. Płynnie więc przeszedł od pytania o termin przedawnienia roszczenia do terminu na wytoczenie powództwa, nie tłumacząc, czy i jakie ma to znaczenie. TSUE mając to na uwadze stwierdził ostatecznie, że termin na wytoczenie powództwa o odszkodowanie, o którym mowa w art. 5 i 7 rozporządzenia (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 r. ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylającego rozporządzenie (EWG) nr 295/91, jest ustalany zgodnie z przepisami każdego państwa członkowskiego w dziedzinie przedawnienia roszczeń. Analizował więc przepisy o przedawnieniu roszczeń i na tej podstawie użył sformułowania o terminie na wytoczenie powództwa. Nie wyjaśnił przy tym, czy rozumie sformułowanie o terminie na wytoczenie powództwa inaczej, niż na gruncie prawa materialnego. W szczególności, czy uchybienie terminowi przedawnienia ma skutek procesowy niedopuszczalności drogi sądowej, czy skutek oddalenia powództwa. TSUE nie uzasadnił użytej terminologii w odniesieniu do prawa procesowego i czasowej dopuszczalności drogi sądowej, ale do terminów przedawnienia. Widać to dobrze w argumentacji TSUE od motywu 24, w którym stwierdził, że rozporządzenie nr 261/2004 nie zawiera żadnego przepisu dotyczącego terminu przedawnienia roszczeń dochodzonych przed sądami krajowymi, by płynnie przejść do konstatacji w motywach 25 i 26, że z utrwalonego orzecznictwa wynika, że w braku przepisów prawa Unii w danej dziedzinie do wewnętrznego porządku prawnego każdego państwa należy określić zasady proceduralnych wytaczania powództw przed sądem, służących zagwarantowaniu praw wywodzonych przez jednostki z prawa Unii, o ile te zasady proceduralne są zgodne z zasadami równoważności i skuteczności (zob. podobnie wyrok z dnia 25 listopada 2010 r. w sprawie C-429/09 F., Zb.Orz. s. I-12167, pkt 72), z czego wynika, że termin na wytoczenie powództwa o odszkodowanie, o którym mowa w art. 5 i 7 rozporządzenia nr 261/2004, jest określany przez prawo krajowe każdego państwa członkowskiego, o ile jego zasady proceduralne są zgodne z zasadami równoważności i skuteczności. Jednakże TSUE w sprawie C-429/09

nie wypowiadał się o terminach przedawnienia, ale w zakresie proceduralnym tylko o tym, że prawo Unii sprzeciwia się regulacji krajowej, takiej jak analizowana w sprawie przed sądem krajowym, która uzależnia prawo pracownika zatrudnionego w sektorze publicznym do uzyskania wyrównania szkody poniesionej z powodu naruszenia przez władze państwa członkowskiego art. 6 lit. b) dyrektywy 2003/88 od obowiązku złożenia wcześniejszego wniosku do pracodawcy o przestrzeganie tego przepisu. Chodziło zatem faktycznie o kwestię proceduralną. TSUE w wyroku w sprawie C-139/11 odwołał się dokładnie do motywu nr 72 wyroku C-429/09, w którym czytamy, że: „W tym zakresie (w kwestii wcześniejszego wystąpienia z wnioskiem do pracodawcy) należy przypomnieć, że jak wynika z orzecznictwa przytoczonego w pkt 62 niniejszego wyroku, w braku przepisów prawa Unii w tej dziedzinie do państw członkowskich należy określenie zasad proceduralnych wnoszenia skarg do sądów, mających na celu zagwarantowanie praw wywodzonych przez jednostki z prawa Unii, o ile te zasady proceduralne są zgodne z zasadami równoważności i skuteczności (zob. wyrok z dnia 14 grudnia 1995 r. w sprawie C#312/93 P., Rec. s. I#4599, pkt 12; ww. wyrok w sprawie I., pkt 46; wyrok z dnia 29 października 2009 r. w sprawie C#63/08 P., Zb.Orz. s. I#10467, pkt 43). Z kolei w przywołanym wyżej motywie nr 62 TSUE wskazał na wynikające z prawa Unii zasady równoważności i skuteczności, przytaczając orzecznictwo. W istocie zatem powołanie się w wyroku w sprawie C-139/11 na motyw 72 wyroku C-429/09 dotyczy zasad równoważności i skuteczności, a nie kwestii tego, czy chodzi o proceduralne zasady wytaczania powództw, czy termin przedawnienia.

Przedawnienie roszczeń ma w polskim prawie ustalone i jednoznaczne znaczenie na gruncie prawa materialnego, a nie procesowego. Nie jest instytucją wyznaczająca termin na wytoczenie powództwa (zasadą proceduralną), wszak powództwo o świadczenie przedawnione można wytoczyć, a pozew nie zostanie odrzucony. Przedawnienie skutkuje jedynie tym, że na zarzut pozwanego przedawnienia roszczenia powód nie uzyska ochrony prawnej sądu, bo powództwo zostanie oddalone, chyba, że sąd nie uwzględni zarzutu przedawnienia ze względu na zasady słuszności. Nawet w aktualnym stanie prawnym, gdy mamy do czynienia z roszczeniem konsumenta i obowiązkiem sądu uwzględnienia z urzędu zarzutu przedawnienia, powództwo zostanie oddalone, chyba, że ze względu na zasady słuszności są nie uwzględni zarzutu przedawnienia. Gdyby terminy przedawnienia traktować jako terminy na wytoczenie powództwa, to w jaki sposób można byłoby zastosować art.117 § 2 k.c. co do pominięcia zarzutu przedawnienia przy spełnieniu wskazanych w przepisie przesłanek?

Wywody powyższe mają usunąć sugestię płynącą z uzasadnienia wyroku SN w sprawie III CZP 111/16 oraz uzasadnienia zaskarżonego w niniejszej sprawie wyroku, jakoby przesądzenie jurysdykcji sądu polskiego skutkowało zastosowaniem prawa polskiego do oceny terminu przedawnienia roszczenia, gdyż TSUE zaliczył terminy przedawnienia roszczeń do zasad proceduralnych. Tak nie jest. Jurysdykcja sądów polskich wynika z przepisów procesowych, przede wszystkim rozporządzenia parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012, z uwzględnieniem umowy prorogacyjnej, jeśli została zawarta i nie jest sprzeczna z prawem. Jurysdykcja sądu polskiego w niniejszej sprawie przesądziła o stosowaniu polskiego kodeksu postępowania cywilnego. Natomiast to, jakie prawo materialne znajdzie zastosowanie do umowy stron i w jakim zakresie, wynika z art.5 ust.2 Rozporządzenia (WE) nr 593/2008 (Rzym I) i umowy prorogacyjnej. Przedawnienie roszczeń jest instytucją prawa materialnego, zatem to, jakie przepisy o przedawnieniu znajdą w sprawie zastosowanie, będzie pochodną ustalenia prawa materialnego znajdującego zastosowanie w sprawie, a nie prawa procesowego, czyli „zasad proceduralnych”.

Dodać trzeba, że TSUE w wyroku C-139/11 nie przesądził, o prawo jakiego państwa członkowskiego chodzi. TSUE stwierdził, że termin na wytoczenie powództwa o odszkodowanie, o którym mowa w art. 5 i 7 rozporządzenia (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 r. ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylającego rozporządzenie (EWG) nr 295/91, jest ustalany zgodnie z przepisami każdego państwa członkowskiego w dziedzinie przedawnienia roszczeń. Nie przesądził więc, o przepisy którego państwa członkowskiego chodzi. W szczególności, czy o przepisy państwa, przed którym toczy się sprawa.

Zasadnie zauważyła apelująca, że wyrok SN w sprawie III CZP 111/16 dotyczył sytuacji procesowej, w której strony nie dokonały wyboru prawa. Stąd już z tej przyczyny nie ma zastosowania w sytuacji, gdy okaże się, że strony zawarły ważną umowę prorogacyjną.

Ustalenie prawa materialnego właściwego do umowy stron, w tym przedawnienia roszczenia.

Strony włączyły do umowy Ogólne Warunki Umowy, nazwane „Warunki i postanowienia”, dalej nazywane OWU. Mając na uwadze dowody zaoferowane przez strony, a więc opierając się na brzmieniu OWU oraz mając na uwadze zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego trzeba wysnuć wniosek, że pkt 2.4 OWU należy rozumieć w ten sposób, że jeśli z obowiązującego prawa wynika prawo właściwe dla umowy i wyłączone jest zawarcie umowy dotyczącej wyboru prawa właściwego, wtedy prawem właściwym dla umowy jest to, które wynika z przepisu prawa. Jeśli natomiast z przepisu prawa wynika uprawnienie do zawarcia umowy prorogacyjnej i strony taką umowę zawarły i nie jest ona nieważna, to zastosowanie ma prawo, na które strony się umówiły. W tym wypadku strony umówiły się o prawo irlandzkie. Dopiero w braku umowy stron zastosowanie znalazłoby prawo właściwe zgodnie z art.5 ust.2 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 593/2008 z 17.06.2008 r. w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań umownych.(Rzym I).

Art.5 ust.2 Rzym I nie wyłącza możliwości wyboru prawa właściwego przez strony. Przeciwnie, przewiduje, że umowa przewozu osób podlega prawu państwa, w którym podróżny ma miejsce zwykłego pobytu, pod warunkiem że w tym samym państwie znajduje się miejsce wyjazdu lub miejsce przeznaczenia, ale tylko w zakresie, w jakim strony nie dokonały wyboru prawa właściwego dla umowy przewozu osób zgodnie z akapitem drugim. Zgodnie z tym akapitem strony mogą zawrzeć umowę, o której mowa w art.3 Rzym I, z ograniczeniem do wymienionych w tym akapicie (art.5 ust.2 in fine) przypadków. Dopiero jeśli warunki ze zdania pierwszego ust.2 art.5 nie są spełnione (brak umowy o wybór prawa, miejsce zwykłego pobytu podróżnego nie znajduje się w państwie miejsca wyjazdu lub przeznaczenia), stosuje się prawo państwa, w którym znajduje się miejsce zwykłego pobytu przewoźnika.

Ze sformułowania zawartego w pkt 2.4 OWU „w braku odmiennych postanowień wynikających z Konwencji i obowiązującego prawa” nie można więc wysunąć wniosku, że tym obowiązującym prawem jest prawo przewidziane w art.5 ust.2 zdanie pierwsze Rzym I bez uwzględnienia prawa wynikającego z umowy prorogacyjnej, gdyż przepis ten, w połączeniu z art.3 ust.1 Rzym I, pozwala na wybór prawa właściwego przez strony. Konwencja Rzym I pozwala w pierwszej kolejności na wybór prawa i tego wyboru strony dokonały. Wybór prawa ma pierwszeństwo przed prawem ustalonym na podstawie art.5 Rzym I. Z pkt 2.4 OWU wynika, że strony umówiły się o prawo irlandzkie.

Art.5 ust.2 Rzym I zawiera sformułowanie: „w zakresie, w jakim strony nie dokonały wyboru prawa właściwego dla umowy przewozu osób zgodnie z akapitem drugim”. Pkt 2.4 OWU zawiera sformułowanie: „w braku odmiennych postanowień wynikających z Konwencji i obowiązującego prawa”. Pierwsze odnosi się do wyboru prawa i ma rangę prawa międzynarodowego, drugie odnosi się do braku odmiennych postanowień w obowiązującym prawie i ma rangę umowy stron. Wyjść należy od prawa powszechnego. Skoro przewiduje ono prawo stron do zawarcia umowy o prawo właściwe dla oceny umowy, chociaż z ograniczeniami, to w pierwszej kolejności należy ocenić, czy strony dokonały wyboru tego prawa. Z pkt 2.4 OWU wynika, że strony umówiły się o prawo irlandzkie, zatem to prawo ma zastosowanie do zawartej umowy przewozu.

Rozumując logicznie i zgodnie z doświadczeniem życiowym, skoro pozwany to przedsiębiorca i to on ustalał treść OWU, na które powódka nie miała żadnego wpływu, gdzie wprost wskazano prawo irlandzkie, a więc prawo właściwe dla miejsca swojej siedziby (a więc miejsca siedziby głównej organu zarządzającego przewoźnika), to zamiarem pozwanego na pewno nie było to, aby do umowy miały zastosowanie przepisy prawa polskiego. Wskazałby wszak wprost to prawo, określając je choćby jako prawo krajowe podróżnego. Przewoźnik w pkt 2.4 OWU chciał zapewnić sobie tak jurysdykcję sądu irlandzkiego (za czym obstawał zresztą w tym procesie twierdząc, że postanowienie ustalające tę jurysdykcję nie ma charakteru abuzywnego), jak i konsekwentnie prawo irlandzkie materialne.

Umowa o jurysdykcję i prawo materialne zawarta została w jednym punkcie OWU, została wyrażona jednym zdaniem. Nie zawiera żadnych dystynkcji co do jurysdykcji i prawa materialnego, co oznacza, że autor OWU rozumiał tak samo obie części umowy. Nielogiczne zatem jest to, że odnośnie jurysdykcji pozwany upierał się, że strony umówiły się o prawo irlandzkie, a odnośnie prawa materialnego, że takiej umowy nie zawarły.

Gdyby przyjąć rozumowanie pozwanego, że pierwszeństwo ma prawo ustalone na podstawie Rzym I, bez wzięcia pod uwagę umowy z pkt 2.4 OWU, to pkt 2.4 w zakresie umowy o prawo właściwe dla oceny umowy byłby zbędny. Rzym I obowiązuje od 2008 roku, jego postanowienia są na pewno znane tak dużemu przedsiębiorcy, jak pozwany. Skoro pozwany zdecydował się na taką treść OWU, to nie po to, aby w każdym wypadku następnie twierdzić, że zastosowanie ma jednak prawo ustalone na podstawie Rzym I z pominięciem umowy o prawo właściwe.

Konsumentka – powódka nie miała wpływu na postanowienie zawarte w pkt 2.4 OWU. Tym niemniej brak w sprawie okoliczności świadczących o tym, że postanowienie w zakresie, w jakim dotyczy wyboru prawa materialnego irlandzkiego ją krzywdzi, kształtując jej praw i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i nie narusza jej interesów.

Należy zastanowić się nad interpretacją pkt 15.5 OWU w kontekście pkt 2.4 OWU i przepisów prawa, to jest, czy strony na podstawie pkt 15.5 OWU umówiły się, że w zakresie przedawnienia prawem materialnym właściwym dla umowy będzie inne prawo, niż irlandzkie. Jeśli zgodzić się trzeba, że co do zasady strony mogą dokonać wyboru prawa właściwego nie tylko dla całej umowy, ale też dla jej części (art.3 ust.1 zdanie trzecie Rzym I), to jednak wybór ten w zakresie umowy przewozu osób jest ograniczony. Zgodnie bowiem z art.5 ust.2 akapit drugi Rzym I strony mają ograniczoną możliwość umówienia się o prawo właściwe dla umowy przewozu osób do pięciu wskazanych przypadków. Nie mogą więc umówić się, że co do części umowy, w tym wypadku metody obliczania terminu przedawnienia, zastosowanie znają przepisy prawa obowiązujące w jurysdykcji, w której toczy się sprawa, jeśli nie będzie to prawo właściwe według jednego z pięciu wskazań art.5 ust.2 akapit drugi: miejsca zwykłego pobytu podróżnika bądź przewoźnika, siedziby głównej organu zarządzającego przewoźnika, miejsca wyjazdu bądź miejsca przeznaczenia. W niniejszej sprawie umowa prorogacyjna o sąd irlandzki jest abuzywna i nie wiąże stron. Wybór sądu należał do powódki, która mogła pozwać przewoźnika przed sąd polski, angielski bądź irlandzki (uzasadnienie postanowienia z 4.11.2021 r. oddalającego zarzut braku jurysdykcji krajowej). Skoro tak, to zdanie drugie pkt 15.5 OWU należałoby rozumieć w ten sposób, że chodzi o prawo polskie, angielskie bądź irlandzkie, a które z nich znajdzie zastosowanie, zależeć będzie od powódki, bo zależeć będzie od tego, przed sąd którego z tych trzech państw wniesie pozew. Zatem wpływ na to, jakie przepisy odnośnie przedawnienia będą stosowane, miałyby sama powódka. Takie uregulowanie prawa właściwego dla umowy w części odnoszącej się do przedawnienia nie naruszałoby interesów powódki i nie kształtowało jej sytuacji niezgodnie z dobrymi obyczajami, skoro mogłaby zdecydować, jakie prawo znajdzie zastosowanie. Mogłaby więc wybrać prawo dla siebie względniejsze. W sytuacji zatem, gdy według prawa polskiego roszczenie okazałoby się przedawnione, powódka mogłaby wybrać sąd irlandzki. To wiązałoby się z utrudnieniami odnoszącymi się do pozwania przewoźnika przed sąd w innym kraju, ale jednocześnie dawałoby znacznie większe prawa w zakresie przedawnienia.

Powyższe rozwiązanie należy jednak odrzucić. Chodzi o to, że wybór prawa materialnego odnoszącego się do istnienia, ważności i wykonania umowy powinien być kategorięcznie dokonany na etapie zawierania umowy, a nie zależny od woli jednej ze stron i to wyrażonej dopiero na etapie sądowym przez decyzję o tym, przed jaki sąd wniesie powództwo, nawet, jeśli stroną tą jest konsument. Wszak już na etapie zawierania umowy należy ocenić, czy strony tę umowę zawarły oraz czy jest ona ważna, a odbywa się to przez odwołanie do prawa, które zgodnie z niniejszym rozporządzeniem byłoby dla niej właściwe, gdyby umowa lub jej postanowienie były ważne (art.10 ust.1 w zw. z art.3 ust.5 Rzym I) Tymczasem przed wniesieniem sprawy do sądu, do czego przecież może w ogóle nie dojść, nie byłoby wiadomo, jakie prawo materialne miałoby zastosowanie do oceny istnienia, ważności i wykonania umowy, w tym co do metody liczenia terminów przedawnienia. Prawo materialne ma zastosowanie do umowy niezależnie od tego, czy strony zdecydowały się na drogę sądową.

Po drugie przepisy Rzym I pozwalają na wybór prawa przez obie strony umowy, a nie na wybór prawa przez jedną z nich, choćby w taki sposób, że strony umówią się, że jedna z nich wybierze prawo właściwe dla umowy bądź jej

części. Rozporządzenie Rzym I nie pozwala na zawarcie umowy upoważniającej jedną ze stron do wyboru prawa właściwego dla umowy, ale pozwala jedynie na wybór konkretnego prawa właściwego. Umowa upoważniająca jedną ze stron do wyboru prawa właściwego wprowadzałaby niepewność dla drugiej strony umowy, w szczególności odnośnie przedawnienia roszczenia. To, w jakim terminie roszczenie się przedawni, byłoby zależne od tego, przed jakim sądem zostanie wytoczone powództwo. Na gruncie analizowanej umowy i okoliczności sprawy nic nie wskazuje na to, aby strony umówiły się, że powódka dokona wyboru prawa materialnego odnośnie przedawnienia i to na etapie wytoczenia powództwa. Żadna ze stron nie twierdziła, że umowa upoważniała powódkę do wyboru prawa właściwego.

Zwrócić trzeba także uwagę, że pkt 15.5 OWU zdanie pierwsze wprowadza w błąd. Stanowi o dwóch latach na zgłoszenie roszczenia. Jest on niejasno sformułowany, bo co prawda tytuł pkt 15.5 OWU wskazuje na przedawnienie, to jednak o przedawnieniu wprost stanowi jedynie zdanie drugie. Zdanie pierwsze nie mówi o przedawnieniu, ale o wygaśnięciu praw do odszkodowania, co sugeruje raczej skutek właściwy dla terminu zawitego według prawa polskiego. Nie wiadomo jednak przede wszystkim, do kogo miałyby zostać zgłoszone roszczenie: czy wystarczy je zgłosić przewoźnikowi, czy należy złożyć pozew do sądu. Pomijając ocenę ważności tego postanowienia umownego, to w kontekście postanowień OWU poprzedzających pkt 15.5, a więc przede wszystkim pkt 15.2.2, należałoby wnioskować o zgłoszeniu roszczenia do przewoźnika. Mając to na uwadze oraz, że wątpliwości należy interpretować na korzyść konsumenta, należałoby przyjąć pierwsze rozwiązanie. Roszczenie zostało zgłoszone przewoźnikowi w październiku 2018 r., a więc kilka miesięcy od dnia lotu. Roszczenie nie mogło więc wygasnąć nawet na gruncie tego uregulowania. Pamiętać też trzeba, że zgodnie z prawem polskim czynnością prawną nie można ustanawiać ani terminów zawitych, ani też skracać bądź przedłużać terminy przedawnienia. Zdanie pierwsze pkt 15.5 OWU byłoby sprzeczne z art.119 k.c. (przepis ma charakter bezwzględnie obowiązujący) i jako takie nieważne. Zauważyć trzeba wreszcie, że przy rocznym terminie przedawnienia według prawa polskiego (art.778 k.c., bo art.205c ust.7 prawa lotniczego jeszcze nie obowiązywał w dacie lotu powódki i powstania roszczenia), zdanie pierwsze pkt 15.5 OWU nie miałoby żadnego znaczenia dla sytuacji powódki, jeśli chodziłoby o wytoczenie powództwa przed sądem. Wskazanie o wygaśnięciu roszczenia niezgłoszonego w terminie lat dwóch wprowadza w błąd, gdyż sugeruje, że konsument ma dwa lata na zgłoszenie roszczenia i jeśli w tym terminie się zmieści, jego prawa nie zostaną naruszone. Tymczasem jeśli stosować prawo polskie, roszczenie przedawniłoby się już po roku od dnia wykonania przewozu (dnia lotu). Zdanie to miałoby sens w powiązaniu z regulacją prawa irlandzkiego, gdzie termin przedawnienia wynosi sześć lat. Po trzecie nie wiadomo, co oznacza określenie „metoda obliczania terminu przedawnienia”. Czy chodzi o sam termin przedawnienia, czy też jedynie o sposób jego liczenia, czyli określenie zasad ustalenia daty początkowej i końcowej terminu przedawnienia. Zatem postanowienie umowne zawarte w pkt 15.5 OWU, które nie było indywidualnie negocjowane, ocenić trzeba jako nieuczciwe, bo stoi w sprzeczności z wymogami dobrej wiary (wprowadza w błąd) i powoduje znaczącą nierównowagę wynikających z umowy praw stron ze szkodą dla powódki (utrata roszczenia) (art.3 ust.1 dyrektywy 93/13/EWG). Jako takie nie wiąże powódki.

Reasumując, mając na uwadze powyższe oraz stosując wskazówkę zawartą w art.5 Dyrektywy nr 93/13/EWG (warunki umowy zawartej przez przedsiębiorcę z konsumentem muszą zawsze być sporządzone prostym i zrozumiałym językiem, a wszelkie wątpliwości co do treści warunku należy interpretować na korzyść konsumenta) podzielić należy stanowisko powódki, że strony umowy przewozu umówiły się na ocenę umowy na podstawie prawa materialnego irlandzkiego, także w zakresie terminu przedawnienia roszczenia, co wynika z pkt 2.4 OWU. Postanowienie to jest ważne, nie jest w tym zakresie abuzywne.

Nie jest zasadny zarzut naruszenia art.5 k.c. i art.117¹ § 2 k.c., gdyż te przepisy prawa materialnego polskiego nie mają zastosowania w sprawie.

W aktach sprawy brak przepisów prawa materialnego irlandzkiego w tłumaczeniu na język polski, mającego zastosowanie w sprawie. Jedynie do pozwu powódka dołączyła angielską wersję Statute of Limitations z 1957 roku sekcja 11. Tym niemniej wydanie wyroku było możliwe, gdyż nie było sporu między stronami, że termin na wniesienie powództwa o roszczenie odszkodowawcze z tytułu opóźnienia lotu z umowy przewozu takiej, jak ta w niniejszej sprawie, wynosi lat sześć. Strony nie podnosiły innych zarzutów związanych z zastosowaniem prawa irlandzkiego,

tamujących albo niweczających roszczenie powódki. Mając zatem na uwadze zawartą przez strony umowę przewozu i niesporne fakty ustalone przez Sąd Rejonowy (zawarcie umowy przewozu, opóźnienie wylotu o 3 godziny i 25 minut) oraz art. 7 ust.1 a) w zw. z art.1 ust.1 pkt c) Rozporządzenia (WE) nr 261/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 r. ustanawiającego wspólne zasady odszkodowania i pomocy dla pasażerów w przypadku odmowy przyjęcia na pokład albo odwołania lub dużego opóźnienia lotów, uchylającego rozporządzenie (EWG) nr 295/9, powódka ma prawo do odszkodowania w kwocie 250 EURO (trasa lotu nie przekraczała 1.500 km) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 7.11.2018 r, to jest po upływie 14 dni od dnia zgłoszenia roszczenia, co nastąpiło 24.10.2018 r. (wezwanie k.11) Wyrok Sądu Rejonowego podlegał zatem zmianie na podstawie art.386 § 1 k.p.c.

Kosztami procesu Sąd Okręgowy obciążył pozwanego, bo przegrał w I i w II instancji w całości, na podstawie art.98 § 1 i 3 k.p.c. (I instancja) i art.98 § 1 i 3 w zw. z art.391 § 1 k.p.c. Powódka poniosła w I instancji: opłatę od pozwu 100 zł, wynagrodzenie adwokata 270 zł plus opłatę skarbową od pełnomocnictwa 17 zł plus 120 zł wynagrodzenia adwokackiego za postępowanie zażaleniowe. W II instancji powódka poniosła 100 zł tytułem opłaty od apelacji i 120 zł wynagrodzenia adwokackiego.

Marcin Miczke